

Liryka Adama Mickiewicza. O twórczości poety w szkole lubelskiej

Bernadetta Kuczera-Chachulska

BERNADETTA KUCZERA-CHACHULSKA Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

LIRYKA ADAMA MICKIEWICZA O TWÓRCZOŚCI POETY W SZKOLE LUBELSKIEJ

Wydłużanie się perspektywy czasowej, zwłaszcza jeśli chodzi o próby zrozumienia wartości dokonań w obrębie humanistyki (literaturoznawstwa), jest bodaj najważniejszym warunkiem ich oceny. Pokolenie wielkich badaczy literatury polskiego romantyzmu, którym zawdzięczamy zasadnicze zmiany, syntezy, rozwinięcia i zawężenia w opisach twórczości najwybitniejszych polskich poetów XIX wieku, zamknęło już swoją działalność. Do wielkich nieobecnych należą Maria Janion, Zofia Stefanowska, Alina Witkowska, Czesław Zgorzelski i... kilkoro innych. Osiągnięcia tego pokolenia stają się zadaniem przede wszystkim dlatego, że dostarczają impulsów, wskazują kierunki możliwych poszukiwań. Również dlatego, że przynajmniej część tych dokonań stanowi twardy grunt dla dalszej, pogłębionej drogi badawczej.

Akademia Platońska jako prototyp małych i głęboko zintegrowanych społeczności naukowych w bardziej czy mniej ukryty sposób stawała się (staje się?) modelem myślenia o „topografii” uniwersyteckich środowisk. Wydaje się, że w dalszym ciągu taki model bywa znaczący w naukach humanistycznych. Patrząc z tej perspektywy, na mapie badań nad polskim romantyzmem dostrzegamy kilka istotnych punktów. Jednym z nich jest „romantyzm lubelski”, szkoła ukształtowana w kręgu promieniowania osobowości naukowej Czesława Zgorzelskiego.

Grupa uczonych pozostających w związku z naukową formacją tego badacza i w dużym stopniu przez niego ukształtowanych zaważyła na obrazie Adama Mickiewicza, jaki utrwalił się w świadomości dzisiejszej, zarówno naukowej, jak i społecznej. Wydaje się też, że obraz poety ukształtowany w obrębie lubelskiej grupy nadal funkcjonuje poza uwikłaniami ideowymi czy ideologicznymi. Jest ważnym elementem humanistyki, o ile uznamy, że podstawowym kryterium tego, co naukowe, jest dążenie do obiektywności.

Termin „szkoła lubelska” w odniesieniu do badań nad romantyzmem prowadzonych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pojawił się najpierw w języku mówionym środowiska naukowego. Stopniowo zaczął występować w rozprawach, szkicach, opiniach pisanych na rzecz stopni naukowych *etc.* W chwili obecnej dysponujemy już osobnymi pracami poświęconymi szkole zainicjowanej przez Zgorzelskiego¹. Niektóre z nich wyszły spod pióra badaczy wywodzących się z kręgu lu-

¹ Zob. np. A. Czajkowska, *Romantyzm jako powinność. Lubelska szkoła badań nad literaturą*

belskiego, świadomych zjawiska i dostrzegających przeszła spajające formację naukową ukształtowaną w KUL². Tutaj podstawowe staje się pytanie, w jaki sposób szkoła lubelska przyczyniła się do zrozumienia tak ważnego zjawiska w historii literatury, jakim jest twórczość liryczna Mickiewicza.

Czesław Zgorzelski (1908–1996) doskonale zdawał sobie sprawę, że kształtuje w miejscu swoich działań naukowych nową jakość badawczą³. Alina Witkowska w przygotowanej wspólnie z Ryszardem Przybylskim monografii romantyzmu napisała:

Niewątpliwą innowacyjnością badawczą odznaczały się ujęcia inspirowane przez historię idei [...] na drugim biegunie – przez sztukę interpretacji zwróconą ku strukturze artystycznej tekstu literackiego (Czesław Zgorzelski, Ireneusz Opacki, Marian Maciejewski)⁴.

Na Zjeździe Polonistów w Warszawie w 1993 roku Dorota Siwicka mówiła o „koronkowych analizach Mariana Maciejewskiego i Ireneusza Opackiego”. Wówczas największe prace uczonych z kręgu KUL-owskiego, którzy zajmowali się Mickiewiczem (i romantyzmem), były właściwie zamknięte.

Przejdźmy do źródeł. Zanim na uniwersytecie o niedługiej w końcu tradycji (KUL założony został w 1918 roku) pojawił się Zgorzelski, miał miejsce epizod związany z obecnością na tamtejszej polonistyce Juliusza Kleinera (ważny może bardziej formalnie, natomiast Mickiewicz Kleinera zdecydowanie łączył się z szeroko rozumianym punktem wyjścia refleksji Zgorzelskiego nad poetą). Wbrew mniemaniom Jarosława Marka Rymkiewicza⁵ to właśnie Kleiner zajmował się w swojej tryto-

polską I połowy XIX wieku. „Ślupskie Studia Filologiczne”. Seria „Filologia Polska” t. 8 (2011) (autorka podaje wiele ważnych szczegółów na temat ludzi i okoliczności związanych ze szkołą lubelską, jej powstaniem i drogą rozwojową, które ze względu na główny temat mojej rozprawy nie będą mogły w niej zaistnieć). – B. Kucze ra - Ch ach ulska, „*Jak czytano i jak czytać polski romantyzm?*”, czyli o koniecznym związku terażniejszości z przeszłością w badaniach nad liryką (kilka uwag albo głos w dyskusji). Jw.

Inne wybrane prace: Czesław Zgorzelski. *Uczony i Wychowawca*. Red. D. Paluchowska, M. Maciejewski. Lublin 2002 (tu m.in. artykuły M. Maciejewskiego, D. Zamacińskiej, A. Opackiej, A. Paluchowskiego). – *Czytanie liryki po Zgorzelskim*. Red. B. Kucze ra - Ch ach ulska, T. Ch ach ulski. Warszawa 2010 (tu m.in. artykuły M. Głowińskiego, T. Kostkiewiczowej, J. Borowczyka). – *Poznawać (więc kochać!) O Danucie Paluchowskiej*. Red. A. Seweryn, D. Seweryn. Lublin 2010. – B. Kucze ra - Ch ach ulska, *Procent od kontemplacji. Marian Maciejewski i inne szkice o metodzie*. Warszawa 2016. – *Po Zgorzelskim. Pytania o przyszłość humanistyki*. Red. M. Łukaszuk, W. Kaczmarek. Lublin 2017 (tu m.in. artykuły Z. Łapińskiego, A. Nawareckiego, J. Brzozowskiego, R. Fiegutha).

² M. Maciejewski (tekst w zb.: *Daleko, dalej i jeszcze dalej – ku nieskończoności – Czesław Zgorzelski*. Refleksje i wspomnienia wybrał A. Zgorzelski. Lublin 1998, s. 12–14) nazywał tych badaczy „synami” i „wnukami” Zgorzelskiego.

³ Z czego wynikała ta jakość, do jakich postaw naukowych i prądów filologicznego myślenia przywiązywał badacz największą wagę, a także o sposobie jego osobowej obecności w nauce i dydaktyce akademickiej pisze W. Pyczek (*Czesława Zgorzelskiego wprowadzenie do nauki o literaturze*. W zb.: *Czesław Zgorzelski. Uczony i Wychowawca*, s. 165–171).

⁴ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*. Warszawa 1997, s. 655 (część poświęcona romantyzmowi napisana została w całości przez A. Witkowską).

⁵ J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*. Warszawa 2004, s.v. Kleiner.

mowej monografii podstawowym przedmiotem badań nad literaturą, tzn. dziełem literackim – samymi utworami poety. Z perspektywy rozwoju metody dyscypliny widoczne jest w podejściu uczonego do Mickiewicza obciążenie biografistyką (czasami może legenda), problemami komparatystycznymi (choć powiązany z immanencją tekstów) *etc.* Wiele wątków pobocznych (tak je postrzegamy w rezultacie pomieszczenia metodologicznego, widocznego z dzisiejszej perspektywy) jest nieco przedawnionych wobec np. znakomitych prac biograficzno-dokumentacyjnych, powstałych chociażby w Instytucie Badań Literackich PAN w latach 1948–1989 i później⁶.

Nie uległo wszakże dezaktualizacji artystyczno-estetyczne rozpoznanie poszczególnych dzieł Mickiewicza i natury jego twórczości dokonane przez Kleinera. Zgorzelski, jedyny naukowy konsultant ostatniego wydania tej monumentalnej monografii, które ukazało się pod koniec XX wieku, jest najpewniej autorem krótkiego tekstu (tak wynika z jego zapisu) *Od wydawcy*, gdzie pojawia się następujący fragment:

Wielkie dzieło Kleinera o Mickiewiczu nie wymaga rekomendacji. Stanowi szczytowe osiągnięcie jego działalności naukowej. W środowisku polonistycznym zwykło się je określać mianem „summa Mickiewicziana”. [...] Dla badaczy Mickiewicza jasne jest, że każda praca o dziełach Poety rozpoczynać wypada od książki Kleinera. [...] podkreślić należy jej wartość informacyjną. Wszystko, cokolwiek cenniejsze! – przynosi dokładne, a nieraz nawet szczegółowe interpretacje historycznoliterackie, zawsze dokonywane ze świetnym znanstwem epoki, na tle porównawczym z literaturą europejską i z niezawodnym odczuciem wartości artystycznych utworu⁷.

Że Zgorzelski nie lekceważy osiągnięć Kleinera, staje się widoczne w jego książkach. Przykładowo w zbiorze rozpraw i szkiców *O sztuce poetyckiej Mickiewicza* liczba przywołań Kleinera i inspiracji jego pracami, odnotowana w indeksie, jest zdecydowanie najwyższa (drugie miejsce zajmuje Waclaw Borowy). Zwrócić jednak należy uwagę na formułę „niezawodne odczucie wartości artystycznych utworu”. Jakby pojawiła się tutaj pośrednia sugestia, że to odczucie można na dalszych etapach studiów zamienić w skonkretyzowany i ścisły opis. Tu wyraźnie odsłania się samoświadomość badawcza autora przywołanego fragmentu.

Podczas lektury prac Zgorzelskiego o Mickiewiczu dostrzegamy przechodzenie od wstępnej fazy estetycznego odbioru dzieła (również tak często uchwytnej u Kleinera) do skonkretyzowanego i metodologicznie domyślanego opisu artystycznych walorów utworu⁸. Staje się to możliwe dzięki sprawności uczonego, które wyniósł on z lektury prac formalistów rosyjskich (Boris Eichenbaum) i strukturalistów. W kształtowaniu się warsztatu Zgorzelskiego, przyswajaniu osiągnięć rosyjskiej

⁶ Zob. np. M. Kwapiszewski, *Od marksizmu dogmatycznego do humanistyki rozumiejącej. Badania nad romantyzmem w IBL PAN w latach 1948–1989*. Warszawa 2016.

⁷ *Od wydawcy*, W: J. Kleiner, *Mickiewicz*, T. 1: *Dzieje Gustawa*. Konsult. nauk. Cz. Zgorzelski. Wyd. 3, popr. Lublin 1995, s. VII. Podkreśl. B. K.-Ch.

⁸ Określił „estetyczny” i „artystyczny” używam ściśle wedle rozumienia R. Ingardena – zob. np. *Wartości artystyczne i wartości estetyczne*. W: *Studia z estetyki*, T. 3. Warszawa 1970.

szkoły formalnej, uczestniczył również Manfred Kridl, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie⁹.

Kleiner pracuje na KUL zaledwie trzy lata, Zgorzelski rozpoczyna tam działalność nieco później (rekomentowany przez Borowego), w 1950 roku, kiedy Kleiner przeszedł już na Uniwersytet Jagielloński. O mickiewiczologicznej łączności tych trzech uczonych, używając pojęć wynikania, kontynuacji, rozwoju, mówić należy niekoniecznie na podstawie wspólnoty miejsc działalności czy „topograficznych” związków, lecz raczej ze względu na dość jednoznaczne zbliżenie charakteru poszukiwań badawczych, co wcale nie musi oznaczać pokrywających się pól ich naukowego pisarstwa – widać tu bardziej przeświadczenie o wadze tego, co w badaniach nad Mickiewiczem wydaje się najważniejsze.

Kim zatem był Zgorzelski, poszukujący zbiektywizowanej wiedzy o sztuce artystycznym poety romantycznego, uczonego kształtujący grupę badaczy, autorów prac o Mickiewiczu (i romantyzmie), którzy dokonali znaczącego zwrotu w refleksji naukowej nad poetą? Bez nich chyba nie udałoby się w tak istotny sposób przekroczyć zakłętą kręgu badań zdominowanych przez poszukiwania biograficzne, umocowanych w brązowniczej albo antybrązowniczej wyobraźni; badań nacechowanych ideowo czy po prostu tematycznie i kontekstowo; syntez rozpoznających tajemnicę osoby poety lub wprowadzających go w odgórnice narzucone „moduły” problemów estetycznych.

W zarysowanych okolicznościach rozwijania się osobowości badawczej Zgorzelskiego nie pojawiło się jeszcze ważne nazwisko Stanisława Pigoń, niegdyś rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Uczony ten przedstawiony zostaje parokrotnie jako bohater osobnych szkiców w książce Zgorzelskiego *Mistrzowie i ich dzieła*¹⁰. Skrótowo można powiedzieć, że Pigoń-mickiewiczolog przepracował filologiczne podstawy badań nad Mickiewiczem (zwłaszcza nad formami dużymi). Dokonania tego uczonego stanowiły swoisty próg w studiach nad romantykiem. Jego filologia i edytorstwo – związane nie tylko, ale w największym stopniu właśnie z Mickiewiczem – niewątpliwie wpłynęły na charakter aktywności naukowej Zgorzelskiego, dla którego prace edytorskie nad poetą były podstawową troską. Zarówno wydanie przez niego poezji Mickiewicza w formie bardziej popularnej, jak i przygotowanie wierszy do wielkich edycji twórczości romantyka stało się znaczącym wydarzeniem dla mickiewiczologii. Te edycje przyjmowane były z estymą, ich jakość zwracała uwagę. Rzadka skrupulatność połączona z wiedzą o romantyku i wyjątkowym rozumieniem poety zadecydowały o rezultatach. Pisze Maria Kalinowska:

W dziejach edycji poezji Mickiewicza prace edytorsko-tekstologiczne Czesława Zgorzelskiego zajmują miejsce wyjątkowe i doniosłe: są w tym zakresie właściwie osiągnięciem nieporównywalnym, ale też w sposób szczególny ujawniają ową wciąż przez edytora *Wierszy* przekraczaną i przewyższaną dramatyczną opozycję pewności i sceptycyzmu poznawczego.

Tom I *Dzieł wszystkich* Mickiewicza (pod ogólną naczelną redakcją Konrada Górskiego), noszący tytuł *Wiersze*, przygotowany przez Czesława Zgorzelskiego, jest najpełniejszym i najznakomitszym spo-

⁹ Zob. np. M. Głowiński, *Czesław Zgorzelski. Między formalizmem a tradycją romantyczną*. W zb.: *Czytanie liryki po Zgorzelskim*.

¹⁰ Cz. Zgorzelski: *Stanisław Pigoń (1885–1968)*. W: *Mistrzowie i ich dzieła*. Kraków 1983; *Owoce pracowitego żywota*. W: jw.; *Profesor – wychowawca*. W: jw.; *Trzy rozmowy z Profesorem*. W: jw.

śród wydań wierszy poety, jest również uważany za jedno z najwybitniejszych osiągnięć współczesnego edytorstwa. To jedyne i pierwsze wydanie krytyczne utworów poetyckich Mickiewicza ukazało się w latach: I₁ – 1971, I₂ – 1972, I₃ – 1981, I₄ – 1986. Edytor wyzyskał w sposób niezwykle rzetelny i pełny wszystkie dostępne wówczas przekazy rękopiśmienne oraz drukowane wierszy Mickiewicza. Dzieło Zgorzelskiego budzi prawdziwy i głęboki podziw ogromem pracy [...] ¹¹.

I jeszcze jeden komentarz:

Choć zamiarem Zgorzelskiego jako edytora było ustalenie właściwego kształtu dzieła Mickiewicza, to jego działania pozbawione były radykalizmu – wiele kwestii, jak choćby poprawki naniesione przez Mickiewicza w wydaniu przygotowanym przez Chodźkę w 1838 roku, pozostawiono otwartych. Cechą charakterystyczną drobiazgowych prac edytorskich, nierzadko sceptycznych wobec adnotacji co do autoryzacji poety, pozostaje dążność do syntetycznego uogólnienia ich dziejów i podkreślenia zasług minionych pokoleń polonistów w odczytywaniu trudnych rękopisów (Zgorzelski podkreśla szczególnie osiągnięcia Waława Borowego). Wydawca, na podstawie poprawek Mickiewicza, nierzadko zawiera w swym komentarzu wnioski dotyczące się języka samego poety (np. respektowanie *e* pochylonego), jego nawyków interpunkcyjnych, konfrontowanych z ówczesną normą poprawności językowej ¹².

Zgorzelski traktował zadania edytorskie dotyczące poezji Mickiewicza jako szczególną powinność. „Przydział” poezji lirycznej był tyleż wynikiem określonego układu filologicznych sił w zespole podejmującym edycję, co najbardziej wewnętrznym wyborem Zgorzelskiego. Uczony, skrupulatny wydawca poety, o rzadko spotykanej rzetelności i pracowitości, owocnie łączył zatrudnienie edytorskie z talentem interpretacyjnym (zdumiewa skala jego działań i obserwacji – od edytorstwa po antropologię). Zasadniczo można tu zobaczyć jednoczesne wspomaganie rozumienia tekstu Mickiewicza przez działanie edytorskie, a także to, że prace edytorskie wiele zyskiwały dzięki interpretacyjnemu obcowaniu z wierszami poety.

Rozpiętość zainteresowań mickiewiczologicznych lubelskiego badacza stwarzała wyjątkowe możliwości poznawcze, jak zawsze, kiedy perspektywę oglądu problemowego, ogólnego łączy się ze znajomością osobiście przepracowanych szczegółów. Te szczegóły należały do puli najbardziej podstawowych problemów filologicznych (tekstologia, edytorstwo) i analityczno-interpretacyjnych związanych z każdym niemal wersetem liryki Mickiewicza. A przecież pojawiała się jeszcze np. sprawa ustalania kanonu tekstów, co stawało się podwaliną interpretacyjnej wyobraźni czy uczestniczyło w jej formowaniu.

W szkicu sumującym dokonania mickiewiczologiczne Zgorzelskiego pisze Dariusz Seweryn:

Gdy spogląda się na dzieło Czesława Zgorzelskiego-mickiewiczologa z perspektywy, która wyznacza ostateczne zamknięcie jego naukowej działalności, odnieść można wrażenie, że Zgorzelski-interpretator schodzi nieco w cień Zgorzelskiego-filologa i edytora. Wcale nie dlatego, iżby jego dorobek w dziedzinie interpretacji i naukowego eseju był mały, nieznaczący lub nietrwały; raczej dlatego, że dokonania filologiczno-edytorskie są tak niepodważalne, trwałe i znaczące. Wrażenie to wydaje się ponadto uwarunkowane rozwojem badań historycznoliterackich i niewątpliwym pogłębieniem dyskusji nad poetyckimi sensami tekstów Mickiewicza w czasie, jaki upłynął od epoki, gdy badacz publikował swe najważniejsze rozprawy z tej dziedziny, podczas gdy czteroczęściowy tom I *Dzieł wszystkich* długo jeszcze zachowa rangę nowoczesności i po-

¹¹ M. Kalinowska, *Warsztat edytorski Czesława Zgorzelskiego jako wydawcy wierszy Mickiewicza*. „Roczniki Humanistyczne” 2003, z. 1, s. 22.

¹² Czajkowska, *op. cit.*, s. 71.

zostanie nieodzownym elementem warsztatu historyka literatury. Lecz przecież i w tym procesie rozwojowym badań semantyki poetyckiej nie miały udziału mieli właśnie uczniowie Zgorzelskiego, którzy włączyli jego analityczne techniki do własnych odkrywczych metodologii¹³.

W pierwszej części tego fragmentu pojawia się refleksja, na pewnym etapie myślenia o dorobku uczonego zupełnie przekonująca i zrozumiała, o nieco bardziej labilnym znaczeniu dokonań interpretacyjnych Zgorzelskiego (w niejakiem przeciwieństwie do jego osiągnięć edytorsko-tekstologicznych). Czy z perspektywy jeszcze odleglejszej – 20 lat po napisaniu szkicu Seweryna – takie przeświadczenie daje się utrzymać? W tym momencie wchodzimy na teren szerszych kontekstów i pytań bardziej generalnych o sensowność i celowość badań nad literaturą, a może nawet o zadania humanistyki. Przy założeniu, że literaturoznawstwo jest pogłębianiem – niepozabawionym ciągłości – rozpoznania dzieła literackiego, w przypadku zaś poezji na pewno dzieła sztuki, wydaje się, że sąd Seweryna nie przekonuje. A takie założenie, o sensotwórczej ciągłości badań, jak wynika z prac Zgorzelskiego, było mu chyba najbliższe. Uczony najpierw stawał się czytelnikiem, zatem wchodził w sferę doświadczenia rzeczywistości estetycznej poezji Mickiewicza i pozostając w sferze tak rozumianej empirii (jak należy określić pierwszy etap obcowania z liryką poety), dochodził do fazy nazywania i kolejnej transpozycji tego, co estetyczne, na język opisu artystycznego wymiaru dzieła¹⁴. Takie „mechanizmy” postępowania są bardzo wyraźne w wypowiedziach naukowych Zgorzelskiego. Michał Głowiński, recenzując jedną z prac badacza, posłużył się następującą frazą: „jego książka jest w istocie książką empirykiem”¹⁵. Jeśli Seweryn pisze o „empatycznej więzi między twórcą [tj. Mickiewiczem] a komentatorem”¹⁶, odsłania wówczas sytuację, w której dochodzi do uczuciowej relacji między badaczem a dziełem poznawanym. Relacja „empatii” jest niczym innym niż przyzwoleniem na zaistnienie pola doświadczenia estetycznego, na którego fundamencie rodzi się opis (analiza dzieła). Dodajmy, opis najgłębszy z możliwych. Jak opracowanie filologiczne wymaga podstawy zapisanego tekstu, tak działania analityczno-interpretacyjne wymagają podstawy dzieła, które zaistniało, co odbywa się w procesie czytelnicznej (najbardziej własnej) recepcji. Zwróćmy uwagę, w taki sposób powstają w dalszym ciągu niezdezaktualizowane, jeśli chodzi o opisy wymiaru artystycznego utworów romantyka, prace Borowego, o Kleinerze była mowa, również Przybosa, do którego Zgorzelski często się odwołuje. W przypadku Zgorzelskiego rzetelność pracy edytorskiej przeszła w uporządkowane i konsekwentne działanie w obrębie przedmiotu estetycznego (to był właściwy rezerwuuar przedmiotowy uczonego) i została przetransponowana w rzeczywistość opisu artyzmu dzieła. Ciekawe, że Zgorzelski, nie asymilując do swoich badań refleksji Ingardena, faktycznie realizuje jego myśl o rozpoznaniu natury

¹³ D. Seweryn, *Czesław Zgorzelski jako badacz Mickiewicza*. W zb.: *Czesław Zgorzelski. Uczony i Wychowawca*, s. 43. Podkreśl. B. K.-Ch.

¹⁴ Używając pojęć doświadczenia estetycznego czy opisu artystycznego wymiaru dzieła, pozostaję w kręgu Ingardenowskiego rozumienia „estetyczności” i „artystyczności”.

¹⁵ M. Głowiński, rec.: *Cz. Zgorzelski, O lirykach Mickiewicza i Słowackiego. Eseje i studia*. Lublin 1961. „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 4.

¹⁶ Seweryn, *op. cit.*, s. 51.

przedmiotu artystycznego i estetycznego. O tym mówił Głowiński, używając formuły „jego książka jest w istocie książką empiryka”¹⁷.

W ten sposób powstają zbiory szkiców *O lirykach Mickiewicza i Słowackiego. Eseje i studia* (1961), *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień* (1976, tu również teksty napisane wcześniej), *Zarysy i szkice literackie* (1988, część mickiewiczowska), *W Tobie jest światłość...* (1993, część mickiewiczowska) i *Obserwacje* (1993, tu zostały przedrukowane cztery teksty z tomu *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*). Książki Zgorzelskiego zbierają artykuły i szkice najczęściej publikowane wcześniej. Taki dukt ich powstawania poświadcza rozłożony w czasie proces dojrzewania, ugruntowywania się obserwacji.

Przyjęło się uważać, że Zgorzelski nie napisał monografii Mickiewicza, wypada jednak zapytać, dlaczego uczony w swoich deklaracjach nie próbował mówić, że podejmuje czy będzie w toku dalszych prac podejmował trud monografisty i, po drugie, czy któraś z jego książek nie nosi cech przynajmniej pewnego typu syntezy. Zgorzelski, znając „chwilową” jedynie albo intuicyjną wartość pisarstwa naukowego uogólniającego i dysponując narzędziem empirycznym (własne pole konkretyzacji estetycznej, o czym była mowa wcześniej), zdecydował się na gruntowne rozpoznanie poezji Mickiewicza, tak że w zasadzie jest ono nie do uchylenia, zwraca uwagę wartością obiektywizującą (nawet jeśli o jakieś detale można by się spierać). Lubelski uczony prowadził ścieżkę analityczno-interpretacyjną systematycznie, wnikliwie, starannie¹⁸. Zdawał sobie sprawę, że sensy nie istnieją w zawieszeniu, że ich wybrzmienie zależy od kształtu dzieła. Znakomicie to widać w zbiorze *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*, który można uznać za rzeczywistą monografię problemu ujmowanego w tytule. Tytuł w pełni odpowiada temu, czym jest ta książka w dziejach mickiewiczologii. I sam tytuł informuje o niej jako o istotnym progu w rozwoju badań nad poetą. Zgorzelski zauważa, że „mówić o pięknie sztuki słowa Mickiewicza jest najtrudniej”¹⁹. Mimo pewnej dezawuacji pojęcia piękna (również w obecnej estetyce) wiemy, że chodzi tu o rozjaśnienie (zrozumienie), od najmniejszych elementów poezji poczynając, natury sztuki lirycznej romantyka. Znaczące jest również skupienie Zgorzelskiego na poezji, która w istocie „esencjalizuje” artystyczną naturę słowa. Badaczka interesuje przede wszystkim kwestia Mickiewiczowskiej liryczności, to on w dużym stopniu doprowadził do powracającego obecnie w badaniach nad romantykami mniemania, że poezja (liryka) należy niemal do pierw-

¹⁷ Przywołuję słowa Głowińskiego (rec.: Zgorzelski, *O lirykach Mickiewicza i Słowackiego*, s. 627) w szerszym kontekście: „Zresztą w rozważaniach Zgorzelskiego analiza jest sprawą najważniejszą, jego książka jest w istocie książką empiryka, który chce skonstruować sprawdzalną wiedzę o konkretnych przedmiotach, jak dotąd przez naukę o literaturze raczej zaniebdywanych, pozostawiając sprawę uogólniających refleksji teoretycznych raczej na uboczu, nie formułując bezpośrednio zasad postępowania naukowego. Zasady owe, bardzo jednak wyraziste i spójne, ujawniają się tylko w toku analizy, tkwią w jej podtekście, są jakby niewidocznym sternikiem, który niezauważalną ręką kieruje ich biegiem, są czynnikiem organizującym analizę”.

¹⁸ Nie chodzi o „analizę i interpretację” (rozdzielanie tych czynności to błędny nawyk), lecz o uogólnienie sensów pozostające w symbiozie z postępowaniem interpretacyjnym, w którego procesie, na drodze absolutnej funkcjonalności, pojawiały się elementy analityczne, co prowadziło do rzeczywistego – dogłębnego i dynamicznego – odsłaniania sensów. To również jest ważną i jedną z podstawowych cech postępowania badawczego Zgorzelskiego.

¹⁹ Cz. Zgorzelski, *Mickiewicz żywy*. W: *Zarysy i szkice literackie*. Warszawa 1988, s. 245.

szorzędnej twórczości wielkiego pokolenia pierwszej połowy XIX wieku. Chociaż Danuta Zamaścińska zauważa, że liryka jest marginesowym i mało istotnym miejscem pisarstwa romantyków²⁰, Bogusław Dopart zaś (i na przykład) tak podejmuje problem „wielkich form” w twórczości poety, skupiając na nich swoją uwagę²¹.

Pisarstwo naukowe Zgorzelskiego zmierza ku rozpoznaniu najmniejszych „trybów” działania (oddziaływania) Mickiewiczowskiego utworu poetyckiego po „mechanizmy” bardziej widoczne, ale wyprowadzone z głębokich zakamarków jego mikrostruktury. Uczony wydaje się przeświadczony, że rozległym zakrojom tematycznym, ideowym, syntetyzującym tajemnica sztuki poety się wymyka. Nie przekonują go monumentalne koncepcje, struktury naddane czy modele estetyczne rewidujące wcześniejsze ustalenia i, co chyba bardzo ważne, nie wykorzystuje on pisarstwa poety narzędziowo: wobec zewnętrznych idei, bardziej czy mniej rozpoznawalnych trendów w życiu społecznym. Jeśli pojawiają się kwestie postawy ideowej Mickiewicza, jego sfery wewnętrznej, literalną podstawą konstrukcji uogólniającej jest twórczość (wiersz) poety, otoczona tkanką historycznoliteracką²².

Zatem skupiając się na „najmniejszym” i nie aspirując do szerokich zakrojów tematycznych doprowadził Zgorzelski do odsłonięcia właśnie w obrębie mikrostruktury utworów sposobu istnienia poezji romantyka (np. w mickiewiczologicznie najbardziej pojemnej książce *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*): drogi rozwojowe liryki Mickiewicza, twórczość wileńsko-kowieńska – i syntezę o charakterze analitycznym (tak! tylko oksymoron rozwiązuje tu problem nazwania metody): *Człowiek jako element młodzieńczej poezji Mickiewicza*, „Dramatyczność” monologu lirycznego i ostatnia – *O sztuce lirycznej Mickiewicza*; czy fragment o pierwszym tomie poezji romantyka. Z dużą skrupulatnością prowadzone są opisy ballad, ich gatunkowe źródła, staranny rysunek artystycznej architektoniki *etc.* W ten sposób zobaczone zostają sonety odeskie, sonety krymskie. I nawet jeśli w odniesieniu do sonetów jako cyklu – ich kompozycyjnego uporządkowania – można by mieć pewne wątpliwości²³, ciężar owych ustaleń pozostaje niezmienny jako punkt wyjścia dla kolejnych badań skierowanych „d o w e w n ą t r z” Mickiewiczowskiej poezji. W ten sposób dalej opisane zostaną liryki okresu rzymsko-drezdeńskiego, liryka lozańska...

Wychodząc poza granice książki *O sztuce poetyckiej* i zostawiając już szczegółowszy ogląd tomu *O lirykach Mickiewicza i Słowackiego*, zwrócić należy uwagę na trzecią część zbioru *Zarysy i szkice literackie*. Pewne *novum* zobaczonego tam Mickiewicza wiąże się poniekąd z nieznaczną w niej obecnością „drogi rozwojowej” poety. Jeszcze pierwsza część tej książki (syntetyczna, teoretyczna, uogólniająca dotychczasowe badania nad romantyzmem), prezentująca wcześniejsze nastawienie Zgorzelskiego do przedmiotu badań, nosi tytuł *Zarys przebiegów historycznych*. Mickiewicz do tej pory ujmowany był przez uczonego zasadniczo na „drogach rozwojowych”.

²⁰ D. Zamaścińska, *Stylnie – nieznanne. Wiersze późne Mickiewicza, Słowackiego, Norwida*. Lublin 1985, s. 11.

²¹ Np. B. Dopart, *Romantyzm polski. Pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*. Kraków 1999. Zob. też późniejsze prace tego autora.

²² O metodzie Zgorzelskiego pisze również R. Doktor (*Historycznoliteracki warsztat Zgorzelskiego*. „Zeszyty Naukowe KUL” 2012, nr 4). Na szczególną uwagę zasługuje przytoczony przez niego fragment rozmowy P. Babińskiego z Cz. Zgorzelskim („Polonistyka” 1980, nr 3, s. 202–203).

²³ Zob. np. Seweryn, *op. cit.*, s. 51.

Takie patrzyenie na poetę zdominowało postępowanie Zgorzelskiego, stało się miejscem odkrywczego nowatorstwa (odcisnęło również swe znaczące piętno na pracach jego uczniów). Dominująca w opisach badacza namysł nad ewolucyjnym charakterem twórczości romantyka zamieniony zostaje w ostatniej części *Zarysów i szkiców literackich* w próbę synchronizacji zjawisk tej poezji, prowadzi do pytania rzutuującego na całość postępowania badawczego: kim jest człowiek tej liryki (*W krainie pamiątek, W krainie „marzeń”, W krainie snów i „widzeń”*)?

Antropologiczne pytania należą do porządku estetycznego naukowej refleksji Zgorzelskiego (nie wyklucza ich pierwszorzędna obecność kwestii rozwojowych, ewolucyjnych liryki, zagadnień gatunkowych...) ²⁴. Tekst artystyczny (ze swoim promieniowaniem estetycznym) nie istnieje bez człowieka – podmiotu tekstu, podmiotu czynności twórczych, autora. Człowiek zatem jest podstawowym elementem struktury utworu – pełny, czujący, przeżywający. Dotrzeć do niego można – do tego człowieka rzeczywistego – przez całkowite respektowanie „warunków artystycznych” dzieła. Ponieważ Zgorzelski zajmuje się liryką i autorem najliryczniejszym z lirycznych (określenie to nie ma charakteru metaforycznego) ²⁵, może być tym, który najwięcej z siebie zostawił w dziele, oczywisty niemal i jednoznaczny sposób wiedza o człowieku Mickiewicza wynika dopiero z przepracowanej struktury dzieła. Co ciekawe – i tu wraca sprawa metody Zgorzelskiego – formalizm czy strukturalizm (które decydująco wpłynęły na uczonego) obecność podmiotu uwzględniały schematycznie jako element struktury pozbawiony decydującej emocjonalnej obecności człowieka; dopiero Ingarden, jego teoria poezji, bierze pod uwagę ten fakt w sposób odpowiadający sytuacji w utworze lirycznym. Zachowanie badawcze Zgorzelskiego jest w jakiejś mierze kongenialne do teorii Ingardena. Uczony lubelski jako praktyk faktycznie realizuje postulaty fenomenologa ²⁶, chociaż bywało, że z Ingardenem się wadził. Rzecz tymczasem czeka na szersze ujęcie. Ale jak to się ma do Mickiewicza Zgorzelskiego? Otóż wydaje się, że Mickiewicz emocjonalny (chodzi o emocje poja-

²⁴ Problematyka genologiczna interesowała Cz. Zgorzelskiego jeszcze przed intensywnym zajęciem się twórczością Mickiewicza, o czym świadczy *Duma – poprzedniczka ballady* (Toruń 1949).

²⁵ Używam tej formuły z pełnym przeświadczeniem o jej odpowiedności, kieruje ona przede wszystkim do sposobu obecności człowieka (podmiotu autorskiego) w tekście. Określam liryczność skrótowo w zdaniach poprzedzających tę formułę. Mówi o liryczności romantycznej Cz. Zgorzelski (*Romantyzm w Polsce*. Lublin 1957, s. 17–19; *Liryczność poezji romantycznej*. W: *Zarysy i szkice literackie*). Idzie tu, z jednej strony, o możliwie najmocniejsze nasycenie podmiotowością autorską – jego uczuciowością i wartościowaniem – tekstu poetyckiego, z drugiej zaś o siłę uniwersalizacji doświadczenia w procesie tego „nasycania”. Mam na uwadze doświadczenie aktualizujące się w danym utworze. W ten sposób o liryce myśli np. T. S. Eliot, a w Polsce znakomicie i najdokładniej zanalizował ten proces R. Ingarden (*O tak zwanej prawdzie w literaturze. Czy zdania twierdzące w dziele sztuki literackiej są sądami sensu stricto?* W: *Szkice z filozofii literatury*. Wstęp W. Stróżewski. Kraków 2000). Zob. B. Kuczera-Chachulska, *Liryczność wobec wybranych zagadnień estetyki Romana Ingardena*. W: *Z Ingardenowskiej estetyki poezji. Fragmenty i notatki*. Warszawa 2019.

²⁶ Chodzi tu o rodzaj „elementarnego” podejścia do problemu interpretacyjnego opisu poezji. Badacz winien pracować nie na tekście wiersza, ale na ukonstytuowanym we własnym procesie odbioru przedmiocie estetycznym. Bez wyprzedzającej proces badania postawy estetycznej (realnego odbioru – przeżycia estetycznego) wydobyć właściwości, opis naukowy utworu jest niemożliwy. Zob. też B. Kuczera-Chachulska, *O Ingardenowskiej estetyce liryki (wprowadzenie)*. W: *Z Ingardenowskiej estetyki poezji*, s. 9–11.

wiające się w utworze jako niezbywalny element jego głębokiej struktury) nie zyskałby pełnej sankcji naukowej bez fenomenologicznego opracowania problemu liryki, które zaistniało jakby „mimowiednie” pod piórem Zgorzelskiego. Ingardenowska estetyka poezji (w niezamierzony oczywiście sposób) uzasadnia w pracach badacza lubelskiego to, co w jego wielu komentarzach do Mickiewicza nazywane jest osobistą, uczuciową relacją uczonego z tekstem romantyka²⁷. Jak się okazuje, bez takiej relacji estetyczna i artystyczna wartość tekstu poetyckiego (w tym, ze względu na szczególność sytuacji, poezji Mickiewicza) jest niedostępna pełnemu zrozumieniu.

Raz jeszcze, przy okazji tomu *Zarysy i szkice literackie*, pojawia się problem interpretacji, bodaj pierwszorzędna i najbardziej widoczna umiejętność inicjatora szkoły lubelskiej. Pisze Zgorzelski w szkicu *W krainach poezji Mickiewiczowskiej*:

Interpretacja wiersza winna iść raczej drogą odczytywania znaczeń rozbłyskujących w sferze między wierszami, ponad poszczególnymi elementami tekstu, w wewnętrznej grze poetyckiej ich sugestii²⁸.

Albo:

Zmierzałem zawsze [...] do tego, by wskutek interpretacji utwór zagrał całą jednolitością swej wypowiedzi poetyckiej, by mógł w odbiorze czytelniczym wzlecieć swobodnie w pełnym blasku wszystkich czynników swej wypowiedzi. Nie rozdrobniony, nie „rozdłubany” analitycznie. Nie „przyszpilony” analizą do żadnej narzuconej mu tezy interpretatora²⁹.

Te dwa przywołania wypowiedzi Zgorzelskiego zdają się najistotniej odnosić do sposobu interpretacji, jej przebiegu, w pracy naukowej lubelskiego uczonego. Od razu też informują o jakości odsłon mickiewiczowskich w jego rozprawach, mówią o narzędziowych funkcjach formalistycznego doświadczenia i priorytecie wrażliwości odbiorczej badającego (czytelnika) jako podstawowym polu badawczym i możliwości ścisłego (tak!) opracowania tych doświadczeń. Jeden z uczniów Zgorzelskiego (o Opackim, autorze tego zdania, za chwilę) mówi, że „poezja jest dziedziną wyobraźni ścisłej”³⁰. Tu kryje się tajemnica (albo jedna z kilku) interpretacji utworów Mickiewicza w szkole lubelskiej, rezultatów pracy, która z takim zakrojem interpretacyjnym połączyła kwestie genologiczne z ewolucyjną zmiennością poezji romantyka.

W *Zarysach i szkicach literackich* umieszczone zostało obszerne studium *W strefie liryczności „Pana Tadeusza”*, jedno z najważniejszych, jakie w ogóle o poemacie napisano, mieniące się urodą języka i zwracające uwagę metaforą użytą w celu poznawczego przybliżenia tekstu, konkretem odsłony i informacji, a także doskonałym doбором i wpleceniem we własną autorską narrację najcelniejszej literatury przedmiotu. Wydaje się, że jak żadna inna praca ta uaktualniła znaczenie artystyczne poematu.

²⁷ Zob. Seweryn, *op. cit.*, s. 51.

²⁸ Cz. Zgorzelski, *W krainach poezji Mickiewiczowskiej*. W: *Zarysy i szkice literackie*, s. 198.

²⁹ O Wilnie, Lublinie i fascynacjach romantyzmem. Z prof. Cz. Zgorzelskim rozmawia A. Bałajewski. „Znak” 1993, nr 463, s. 41.

³⁰ B. Kuczera-Chachulska, *Czytanie Mickiewicza po Zgorzelskim*. W zb.: *Czytanie liryki po Zgorzelskim*, s. 33–49.

Zgorzelski w pewien sposób rozpoczął szczególny namysł swoich uczniów nad liryką rzymsko-dreźnieńską, przywrócił metafizyczny sens wierszy tzw. religijnych tego okresu w procesie interpretacji, nie tworząc żadnej naddanej struktury pojęciowo-metodologicznej – to nastąpi później, w pracach uczniów Zgorzelskiego. Podobnie stało się z liryką łożańską. Marian Stala we wstępie do książki *Liryki łożańskie Adama Mickiewicza*, zbierającym stan badań nad lirykami na rok 1998, stwierdza:

Łożańskie rękopisy, niezwykle precyzyjnie opisane przez Czesława Zgorzelskiego, budzą w ostatnich latach coraz wyraźniejsze zainteresowanie interpretatorów Mickiewicza³¹.

Nieco dalej obszernie zacytowanie z *Dróg rozwojowych liryki Mickiewicza* opatrzone zostaje zdaniem poprzedzającym:

Zasadnicze rysy i elementy poetyki wierszy łożańskich wskazał pół wieku temu Czesław Zgorzelski; ze względu na kanoniczny charakter jego rozpoznania warto i trzeba przywołać je w wersji integralnej³².

W *Lirykach łożańskich Adama Mickiewicza*, w wyborze studiów z literatury przedmiotu tam zamieszczonych (uwzględniając również ich wagę merytoryczną), dominują teksty i osoby badaczy ze szkoły lubelskiej, do czego jeszcze wrócę; tu chodzi jedynie o Zgorzelskiego, którego prace – znów – stały się niewątpliwą podstawą do rozwoju tej mickiewiczologicznej ścieżki.

Istnieją dwie książki poświęcone lubelskiemu badaczowi zawierające w tytule „po Zgorzelskim”³³. W jednej z nich zamieszczony został szkic *Czytanie Mickiewicza po Zgorzelskim*. Można by zapytać: czy istnieje w ogóle taki problem? Czy pisarstwo mickiewiczologiczne tego uczonego było rzeczywistą cezurą? Wydaje się, że tak. Ta sugestia czy intuicja znajduje swoje głębokie uzasadnienie. I co może zastanawiające, Zgorzelski pełną garścią czerpał najcelniejsze rozpoznania z prac Kleinera i Borowego. I prowadził je dalej. Można by nawet uformować łączliwą mocno triadę, w której następstwo kolejnych uczonych łączyłoby się z rozwijaniem obserwacji wcześniejszych badaczy: Kleiner – Borowy – Zgorzelski³⁴. Ten trzeci wyprowadził ostateczne konsekwencje z uwagi Borowego, że interesuje go „Mickiewicz bez Johasi i Maryli”...³⁵. Zgorzelski przemienił mickiewiczologię w nową jakość, nie rezygnując, lecz umiejętnie czerpiąc z tych poprzedników, którzy rozumieli najważniejsze potrzeby badań nad Mickiewiczem.

Zgorzelski zdecydowanie wpłynął na horyzont wyobraźni mickiewiczologicznej swoich uczniów. Ireneusz Opacki (1933–2005) pracuje na KUL-u od roku 1959 (po studiach i rozprawie magisterskiej napisanej u Zgorzelskiego) do 1966; później przenosi swoją działalność naukową (i organizację nauki) na Uniwersytet Śląski; Zgorzelski na zawsze pozostaje jego mistrzem. Rozprawa magisterska Opac-

³¹ M. Stala, wstęp w zb.: *Liryki łożańskie Adama Mickiewicza. Strona Lemanu. Antologia*. Kraków 1998, s. 9.

³² *Ibidem*, s. 16.

³³ Zob. przypis 1.

³⁴ Zob. szkic dotyczący w dużym stopniu tego problemu (następstwa): B. Kuczera-Chachulska, *Liryka Mickiewicza: co wiemy, co wiedzieć powinniśmy...* W zb.: *Liryka Mickiewicza. Uczucia – świadectwa – ekspresje*. Red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska. Warszawa 2018.

³⁵ W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*. Lublin 1999, s. 8.

kiego, *Zagadnienia narracji i narratora w balladzie*, inicjuje jego namysł nad balladą formą romantyka. W roku 1962 w Ossolineum wychodzi tom *Ballada polska*, który przygotował Zgorzelski wspólnie z Opackim³⁶. W oczywisty sposób pamięć o balladach Mickiewicza musiała się tutaj zaktywizować, natomiast balladowy kontekst epoki odsłaniał cenne tło dla ponownego wydobycia arcydziełności tego gatunku w twórczości poety. Opacki, dla którego problemy genologiczne pozostawały zawsze bliskie, sporo czasu poświęcił Mickiewiczowi w związku z zagadnieniami gatunków i rodzajów, chociaż Słowacki o wiele bardziej przyciągał jego uwagę badawczą. Rezultaty refleksji mickiewiczologicznej nie wiązały się jednak w tym przypadku z rozległością studiów. Powstały – w pewnej rozpiętości czasowej – m.in. *Człowiek w sonetach przelotem* (1972), „*W środku niebokręga*”. *O „Balladach i romansach” Mickiewicza* (1980), *Mickiewiczowskie „czucie czasu”* (1993), *Romantyczna. Epopeja. Narodowa. Z epilogiem?* (1993)³⁷.

Jeśli chodzi o dobór tekstów Mickiewicza i wskazanie ważnych zjawisk w obszarze jego poezji, Opacki wkracza w kręgi problemowe, w których zadomowiony był już Zgorzelski, ale idzie jeszcze dalej, głębiej, rozwijając zniuansowane opisy. Zasada kontynuacji w obrębie tej szkoły badań jest wyrazista i prowadzi do zdumiewających rezultatów.

Pokrótce i bardzo wybiórczo: Opacki, interpretacyjnie doskonale, odsłonił realne a subtelne problemy obrazowania w balladach (np. kwestię pejzażu „momentalnego”), charakteru narracyjności, podmiotu *etc.*; intensywnie wchodząc w konkret tekstu utworu, znacząco przekroczył, nie niwelując ich „ramy” czy podstawy interpretacyjnej ustalonej przez Zgorzelskiego, dotychczasowe obserwacje. Interpretacje Opackiego pozostają, mimo językowej różnicy, innego tempa naukowej narracji i odmiennego dystansu do przedmiotu opisywanego, w ścisłej łączności z tym, co o balladach napisał Zgorzelski. I jest tu chyba coś więcej niż „dogłębianie” znaczeń. Bo Opacki idzie często gdzieś indziej, zwłaszcza jeśli spojrzeć na całość jego dorobku, a problem odsłaniania bywa, że łączy się z pewną koncepcyjnością, delikatnym elementem naddanym.

Podobnie z sonetami Mickiewicza, przy których opisie ścisłość i celność języka decydująco uczestniczą w rejestrowaniu zjawisk poetyckich. W tym przypadku przejście nawet do problemów o charakterze nieco socjologicznym umocowane jest wyraźnie w siatce historycznoliterackiego oglądu, zdominowanego przez mistrzowską interpretację wierszy.

Szkic o *Panu Tadeuszu: Romantyczna. Epopeja. Narodowa. Z epilogiem?*, mimo niewielkich rozmiarów, jest brawurową, naukowo w pełni przekonującą syntezą nie tylko genologicznych problemów z poematem. Łączy, integruje i przekracza to, co do tej pory o poemacie Mickiewicza powiedziano (przedyskutowano). Pod koniec szkicu pojawia się zdanie: „Te dwanaście ksiąg epickiej, epopeicznej historii – ma w istocie status utworu lirycznego...”³⁸.

³⁶ *Ballada polska*. Oprac. Cz. Zgorzelski, przy współud. I. Opackiego. Wrocław 1962. BN I 177.

³⁷ Wszystkie te teksty, łącznie z notą informującą o pierwodrukach, w książce: I. Opacki, „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przelotów*. Katowice 1995.

³⁸ I. Opacki, *Romantyczna. Epopeja. Narodowa. Z epilogiem?* W: jw., s. 207.

Zatem konkluzja badacza zamyka pewną pętlę, wraca do toku głównych zainteresowań genologicznych Zgorzelskiego, jest potwierdzeniem jego intuicji badawczej, ale na zupełnie odmiennej drodze historycznoliterackiej i genologicznej argumentacji. Opacki sięgał po Mickiewicza (i innych autorów romantycznych) często „narzędziowo”, podczas rozwiązywania problemów teoretycznych czy łączących się z poezją XX wieku; poeta romantyczny stanowił wtedy materiał egzemplifikacyjny. W swoich podejściach do współczesności widzi Opacki mickiewiczowskie miejsca i przeszła w poezji bliższej naszej epoce (XX wiekowi), przekonująco o nich pisze³⁹. Wyjścia od Mickiewicza (i innych poetów romantyzmu) do współczesności są cechą charakterystyczną tej grupy badaczy (o Zamaćnińskiej i pozostałych w dalszej części).

Marian Maciejewski (1937–2013), nieco młodszy od Opackiego, najbliższy współpracownik Zgorzelskiego w obrębie struktur uniwersyteckich⁴⁰, najdłużej (niemal do śmierci Zgorzelskiego) trwający z nim w relacjach wzajemnego osobowego oddziaływania. W badaniach nad Mickiewiczem, przejawszys pewne kręgi zainteresowań „nauczyciela”, idzie drogą skrajnie indywidualną i odkrywczą. Na tym też polegał fenomen lubelskiej szkoły studiów nad romantyzmem, że „ukaszanie” określonymi zagadnieniami prowadziło „daleko” i „inaczej” aniżeli w pracach mistrza, przy jednoczesnej stabilności podstaw wiedzy już ugruntowanej przez Zgorzelskiego. Stąd również tak obszerne pole dokonania tego kręgu z zakresu badań nad Mickiewiczem.

Maciejewski pozostał w obszarze romantyzmu, uprawianego z wykorzystaniem wiedzy z teorii literatury, poetyki historycznej i bardziej szczegółowo: genologii, ewolucji form; w kolejnych pracach pojawiały się filozofia i teologia. Już pierwsze publikowane przez niego teksty dotyczyły Mickiewicza i już te pierwsze wносиły do badań nad literaturą (poezją) nową jakość; były radykalnie odkrywcz e. Jako mickiewiczolog Maciejewski rozpoczął swą drogę naukową w zasadzie szkicem na temat liryki lozańskiej⁴¹. Pod koniec życia podejmuje decyzję o zebraniu w jedną książkę wszystkich prac dotyczących tego zespołu tekstów; można zatem powiedzieć, że lozańskie wiersze Mickiewicza oplotły naukową aktywność uczonego (i wplotły się w nią), że przetoczyły się w znaczący sposób przez całą jego biografię naukową.

Pierwszy ze szkiców, „*Rozeznać myśl wód...*” (*Glosy do liryki lozańskiej*), wydrukowany został w 1964 roku w „Pamiętniku Literackim”⁴². Poświęcony jest on epistemologii zawartej w cyklu. Przez kwestie języka i organizacji wierszy po idee kontekstowe, myśl Friedricha Wilhelma Schellinga i Maurycego Mochnackiego,

³⁹ I. Op a c k i, *Poetyckie dialogi z kontekstem. Szkice o poezji XX wieku*. Katowice 1979.

⁴⁰ W relacjach ze Zgorzelskim, jeszcze bliższych i dłuższych, u których podstaw był obecny Mickiewicz, pozostawał A. Paluchowski, wieloletni dyrektor biblioteki KUL i merytoryczny współpracownik Zgorzelskiego, współedytor pism mickiewiczowskich Kleinera i Borowego, autor kilku ważnych prac.

⁴¹ M. M a c i e j e w s k i, „*Rozeznać myśl wód...*” (*Glosy do liryki lozańskiej*). „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 3. Wcześniej była jedynie – z wątkiem mickiewiczowskim – *Liryka opisowa w polskiej poezji romantycznej* („Sprawozdanie TN KUL” 1961).

⁴² Wydanie drugie tego szkicu w: M. M a c i e j e w s k i, *Wrzucony do bytu otchłani. Liryka lozańska i jej konteksty*. Lublin 2012.

zarysowanie różnic między tą grupą tekstów a liryką mistyczną Słowackiego, po dalekie, wyprowadzone z analiz XX-wieczne kontynuacje poetyckie, Maciejewski pokazuje, jak wyglądała „lozańska” realizacja poetyckiego poznawania świata Mickiewicza.

Ale był to początek prac nad tą grupą wierszy, apogeum działań interpretacyjnych Maciejewskiego miało nastąpić nieco później.

W roku 1966 w „Rocznikach Humanistycznych” ukazuje się obszerna rozprawa *Od erudycji do poznania. Z dziejów romantycznej liryki opisowej*⁴³, będąca przełomową odsłoną artystycznego ustrukturuwania sonetów krymskich Mickiewicza z uwzględnieniem ewolucyjnego kontekstu poezji polskiej (XVIII stulecia) po XX-wieczne echa; w sumie dogłębnie przedstawiająca rozwojowe reperkusje tego cyklu dla poezji późniejszej, zwłaszcza XX-wiecznej. Pokazuje zatem wagę dokonań Mickiewicza dla języka polskiej poezji w ogóle.

Gdyby ta rozprawa została opublikowana w języku np. angielskim i dotyczyła literatury lepiej rozpoznanej w świecie, losy jej naukowej recepcji przebiegałyby najpewniej zupełnie inaczej. W pracach z historii literatury (historii poezji) dominuje – najogólniej rzecz ujmując – dukt opisowy, referujący zauważane zjawiska w obrębie dzieła. Rozprawa *Od erudycji do poznania* prezentuje doświadczalną i myślową drogę czytelnika/badacza, w której zaktywizowana została wiedza z historii epoki (oświecenie i romantyzm, ale nie tylko), a także aparatura z zakresu poetyki historycznej, teorii literatury, krytyki literackiej przełomu oświeceniowo-romantycznego oraz estetyki (np. teoria widzenia Władysława Strzebińskiego). Problemy rozwiązywane są „na oczach” czytelnika na wzór zadania matematycznego czy lepiej – z obszaru fizyki. Dochodzi się tu do ścisłego rezultatu działań poznawczych, poczynionych na materiale języka poetyckiego, obrazowania, kompozycji *etc.* Precyzyjnie zostają przedstawione: realizm opisu w sonetach, metody wychodzenia ze sposobów konstruowania obrazu w poezji oświecenia i określenie trzech typów obrazowania w sonetach, w których skupiła się siła twórczych przeobrażeń Mickiewicza – metoda poznawcza, układy paralelne i wizje fantastyczne (wszystkie typy obrazowania decydują o wzmożonym realizmie przedstawień w sonetach).

Jak pisze Maciejewski:

By móc w pełni korzystać w liryce z realistycznych osiągnięć poematu opisowego w zakresie przedstawiania przyrody, należało odkryć nowe metody ulirycznienia – dokonał tego właśnie Mickiewicz w *Sonetach krymskich*⁴⁴.

Uświadomienia, wydobycia i opisu tych „nowych metod ulirycznienia” dokonał badacz lubelski.

Nieco później pojawia się książka Maciejewskiego *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*⁴⁵. Choć jej obszernie części poświęcone Marii Antoniego Malczewskiego przyćmiewają poznawczą ekspansywnością fragmenty dotyczące *Grażyny* i *Konra-*

⁴³ M. Maciejewski, *Od erudycji do poznania. Z dziejów romantycznej liryki opisowej*. „Roczniki Humanistyczne” 1966, z. 1.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁵ M. Maciejewski, *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*. Wrocław 1970.

da Wallenroda, nie ulega wątpliwości, że dla badań nad Mickiewiczem systematyczny, rozpoznający opis warunków (wewnętrznych, związanych z konstytuowaniem się gatunku, ale również z bogatym historycznoliterackim tłem epoki) rodzenia się powieści poetyckiej, poparty analizą funkcjonowania w tym nurcie poematów Mickiewicza, był sprawą dla mickiewiczologii pierwszorzędą.

Siedem lat później książka *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej* przynosi najważniejszy jak dotąd, obszerny szkic o liryce lozańskiej: *Mickiewiczowskie czucia wieczności. (Czas i przestrzeń w liryce lozańskiej)*⁴⁶. Pisze autor we wstępie:

penetracja powierzchniowa współbrzmiąca z zastaną literaturą przedmiotu nie wystarcza do opisu poetyki Mickiewiczowskich liryków lozańskich, które pretendują – mocą ciągle nie kwestionowanej opinii – do rangi najwartościowszych liryków Mickiewicza, zdolnych i dzisiaj aktywizować mowę poetycką. Prostota rozstrzygnięć kompozycyjno-stylistycznych i jakby nieobecność struktur metaforycznych w tych totalnie poetyckich tekstach wskazują, że wieloznaczność skrywać się musi w strukturze głębokiej świata sensów, ogarniając podstawowe formy myślenia, tj. czas i przestrzeń. Dokonać zatem wypadnie opisu „składni” tych dwóch komplementarnie sprzęgniętych aspektów bytu, „kurczonych” i rozszerzanych, by za pomocą tego mechanizmu obrazowego ewokować „czucia wieczności”. Różne formy uwiecznień organizują bowiem prawie zawsze strukturę semantyczną poezji o ambicjach uniwersalistycznych⁴⁷.

Wydaje się, że analiza sytuacji obrazowej w sonetach krymskich przyczyniła się, była rodzajem wstępnej pracy, do kapitalnych i zasadniczych odkryć w obrębie liryki lozańskiej. Maciejewski łączył tu kompetencje znawcy poetyki, teorii literatury, historii form poetyckich i historii romantyzmu, a także filozofii i teologii, przekuwając je w rodzaj niezwykle „ściśle” hermeneutyki, prowadzącej do „twardych” ustaleń, związanych zarówno z formułą poetyckości owych wierszy, jak i z jej rezonansem egzystencjalnym.

Ogarnia badacz w tej rozprawie całość poezji Mickiewicza, od jej początków, odnajdując dukt prowadzący twórczość poety do jej lozańskiego zamknięcia; tej niewiele znaczącej w epoce lirycznego wyrażania doświadczeń. W poezji romantyka, zanim dojdzie się do opisu ostatecznej „klasyfikacji” przemiany przestrzeni w czas, wyodrębnione zostają „etapowe” postawy wobec czasu i ostateczne „uwolnienie się” od przestrzeni – kontaminacja, dysocjacja i kontemplacja⁴⁸.

Mickiewiczowskie „czucia wieczności” przed drukiem w książce wygłoszone zostały na konferencji w 1973 roku w Lublinie. Wtedy to Witkowska skomentowała wystąpienie młodziutkiego Maciejewskiego następująco:

Porusza [wypowiedź] tę problematykę, która się łatwo wymyka badaczowi, gdyż krucha i delikatna jest materia tych wierszy. Można czuć, że jest to liryka umiastyczniona, ale jak to pokazać, jak ten proces odkryć w poetyckiej organizacji słowa i wyobraźni? Otóż po raz pierwszy widzę, że to można pokazać. Wiem, że przekład mistyki tych wierszy na język idei kończy się niepowodzeniem. Natomiast Pan [Maciejewski]

⁴⁶ M. Maciejewski, *Mickiewiczowskie „czucia wieczności”. (Czas i przestrzeń w liryce lozańskiej)*. W: *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*. Wrocław 1977.

⁴⁷ M. Maciejewski, wstęp w: jw., s. 6.

⁴⁸ Więcej o wydobywaniu tych zjawisk przez Maciejewskiego zob. B. Kuczera-Chachulska, *Poezja i kontemplacja*. Postówie w: Maciejewski, *Wrzucony do bytu otchłani*.

zastosował sposób eksplikacji, który znacznie bliżej dociera do rzeczywistości poetyckiej liryków lozańskich⁴⁹.

Po tym szkicu wydane zostaną jeszcze dwie prace o liryce późnej Mickiewicza: *Przesłanie z „drugiego brzegu”*. *Mickiewicza liryka lat ostatnich* i *„Wrzucony do bytu otchłani”*⁵⁰.

Prace Maciejewskiego dotyczące wierszy lozańskich były wielokrotnie i dość jednoznacznie komentowane, podkreślana była przede wszystkim ich wartość na drodze do odsłony Mickiewicza – liryka. Przywołuję niektóre sady.

Pisze Marta Piwińska:

Marian Maciejewski pierwszy [...] pokazał konkretnie, w dokładnych analizach, na czym [...] mistycyzm [liryków lozańskich] polega, gdzie i jak dokonuje się na przykład w tych wierszach słynne „zawieszenie czasu”, co dzieje się z przestrzenią i jak owa zmiana podstawowych kategorii bytu ziemskiego „osadza człowieka” w wieczności, w nieskończoności i we wszechstworzeniu [...]. Powiązał liryki lozańskie z myślą epoki i badał je jako utwory romantyczne⁵¹.

Marian Stala: „[Maciejewski to] autor najgłębszego komentarza do tych wierszy”⁵².

Jacek Brzozowski: „jedynie jak dotąd syntetyczne ujęcie liryki lozańskiej”⁵³.

Maciejewski był autorem swoistego zwrotu, rzeczywistego otwarcia ścisłego obszaru refleksji nad lirykami lozańskimi, naukowego „uruchomienia” ich niezwykłego potencjału artystycznego. Ostatnia decyzja uczonego w zakresie działań literaturoznawczych, żeby połączyć swoje prace o tej grupie utworów Mickiewicza i wydać w tomie opatrzonym jednym tytułem, poświadcza samoświadomość badawczą uczonego. Jest to jak dotąd jedyna książka o liryce lozańskiej Mickiewicza⁵⁴.

Zanim Maciejewski złoży w całość prace poświęcone liryce ostatniej Mickiewicza, w 1991 roku wydaje tom *„Ażeby ciało powróciło w słowo”*. *Próba kerygmaticznej interpretacji literatury*. Pośród kilku innych rozpraw został w nim umieszczony szkic *„Ażeby ciało powróciło w słowo”*. *Próba kerygmaticznej interpretacji liryki Mickiewicza*. Tym szkicem wchodzi Maciejewski w dukt wyznaczony tomem Zgorzelskiego *„W Tobie jest światłość...”* *Szkice o liryce religijnej oświecenia i romantyzmu*⁵⁵, gdzie zamieszczono również komentarze do wierszy, o których pisze Maciejewski. Jego interpretacje liryki okresu rzymsko-drezdeńskiego idą zdecydowanie dalej. Zachowują mocną podstawę analityczną (albo domyslną jej obecność) podobnie jak prace Zgorzelskiego, skupiają się na lirykach tzw. religijnych; żaden z badaczy nie wydo-

⁴⁹ A. Witkowska, głos w dyskusji. W zb.: *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. Lublin 1979, s. 381. Podkreśl. B. K.-Ch.

⁵⁰ Oba umieszczone zostały (wraz z informacją o pierwodrukach) w książce: *Wrzucony do bytu otchłani*.

⁵¹ M. Piwińska, *„I ziarno duszy nagie pozostało”*. *Późne wiersze Mickiewicza w świetle twórczości genezyjskiej Słowackiego*. W: *Juliusz Słowacki od duchów*. Warszawa 1992, s. 9.

⁵² Stala, *op. cit.*, s. 9.

⁵³ J. Brzozowski, *Fragment lozański. Próba komentarza do wierszy ostatnich Mickiewicza*. Cyt. za: Stala, *op. cit.*, s. 324.

⁵⁴ Maciejewski, *Wrzucony do bytu otchłani*. Pomijam książkę Stali *Liryki lozańskie Adama Mickiewicza*, która jest antologia.

⁵⁵ Cz. Zgorzelski, *„W Tobie jest światłość...”* *Szkice o liryce religijnej oświecenia i romantyzmu*. Lublin 1993.

bywa wyłącznie samego tematu (idei, myśli). On wypływa z wierszy, stanowi jedno z ich ustrukturuowaniem, które decyduje o artyzmie. W przypadku oglądu tej liryki dokonanego przez Maciejewskiego dostrzegamy trwałość osiągnięć szkoły, na ich podstawie dochodzi do przekroczenia rezultatów badań dotychczasowych i wejścia na teren zdyscyplinowanej hermeneutyki, odkrywającej i aktualizującej sensy wierszy romantycznego poety. Wydaje się, że hermeneutyczne opisanie grupy poezji rzymsko-dreźnieńskiej w szkole lubelskiej zapoczątkowało wzmoczone zainteresowanie badaczy polskiego romantyzmu tymi utworami Mickiewicza.

Ciekawe, że Maciejewski rezygnuje w zasadzie z kategorii religijności (której używa Zgorzelski, a gdzie indziej np. Stefan Sawicki). Decyzja ta powoduje interesujące przesunięcie w stronę odbioru jakby bardziej „suwerennego”, zwiększającego obiektywną ważność wierszy. Tym samym faktycznie wzmocnione zostaje ich przesłanie. Metoda kerygmaticzna⁵⁶, którą uczony zaproponował w refleksji nad sakralnym wymiarem poezji, narzędzie wyraziste, ale i niezwykle ostre, doprowadziła do wielu dyskusji, a nawet do kontrowersji w środowisku literaturoznawczym⁵⁷.

Na osobną uwagę zasługują interpretacyjne zachowania Maciejewskiego, wszystko, co zadecydowało o mickiewiczologicznych (choć nie tylko) rezultatach jego badań. Sumując: pojawiła się w jego pracach rzadka synergia umiejętności filologicznych, historycznoliterackich i pedantycznej niemal hermeneutyki, która ograniczała swą potencjalną dowolność wszędzie tam, gdzie mogło dojść do naruszenia ścisłości rozumowania; krzyżowania się, zetknięć i wewnętrznej konfrontacji niejednoznacznych refleksji, wyprowadzonych z wiersza. Kontekst filozoficzny czy teologiczny służył wzmocnieniu interpretacyjnej myśli i zawsze miał charakter narzędziowy (funkcjonalny).

Danuta Zamacińska (1935–2007), również wychowanka Zgorzelskiego, blisko współpracowała z Maciejewskim. W przejmującej książeczce-dedykacji dla niego wygłosiła w zasadzie *credo* tej grupy badaczy i dokonała bardziej perspektywicznego sformułowania zadań mickiewiczologii w formie stojącej właściwie na pograniczu tzw. naukowości:

Drogi Marianie – przez wiele lat czytaliśmy poezje Mickiewicza, usiłując wypatrzeć znaczenia, emocje, przeżycia, których nie dostrzegli inni badacze i czytelnicy Mickiewicza. Ten wysiłek sprawiał radość, ale też prowadził do bardzo pokretnych objaśnień. Teraz, na starość, wracam do najbardziej prostej lektury, wspartej codziennością języka i jego kształtem wpisanym w elementarne teksty, religij-

⁵⁶ Zob. np. B. Kuczera-Chachulska: *Marian Maciejewski (1937–2013), romantyzm, genologia, krytyka kerygmaticzna*. „Teksty Drugie” 2015, nr 4; *Krytyka kerygmaticzna wobec wyzwań współczesnego literaturoznawstwa (kilka myśli)*. W: *Procent od kontemplacji*.

⁵⁷ Piszę o tej metodzie i *Rozmowie wieczornej* w artykule *Krytyka kerygmaticzna wobec wyzwań współczesnego literaturoznawstwa (kilka myśli)* (s. 45–47). I. Sławińska np. „raziło zbyt nie separowanie wiary i religii, moralizmu i etyki, chociaż doceniała też [ona] jej zalety. Cenna wydała się jej śmiała próba zapytania o przekaz chrześcijańskiego orędzia w dziele, o sposób włączenia człowieka i kultury w dzieje Objawienia i Odkupienia” (W. Kaczmarek, *Marian Maciejewski – uczony i katechista*. W zb.: *Czterdzieści i cztery studia ofiarowane profesorowi Marianowi Maciejewskiemu*. Red. D. Seweryn, W. Kaczmarek, A. Seweryn. Lublin 2008, s. 32).

ne, opisowe, notatki z doświadczeń codzienności. Ale ta codzienność wpisana w wiersze *Polaty się lży...* obejmuje też zwyczajne, zawodowe obowiązki wykładowcy Akademii Łożańskiej.

Mickiewicz przygotowuje wykłady. Obejmują one kulturę klasyczną, rzymską, łacińską. Wielokrotnie czyta teksty, o których ma mówić słuchaczom. Zdumiona byłam obecnością tego warsztatu i tej kultury w wierszu, o którym mówimy.

I moje przesłanie do Ciebie jest w gruncie rzeczy namowa, zachęta do rezygnacji z dalekich wątków interpretacyjnych, filozoficznych, na rzecz wcielenia właśnie codzienności kulturowej, zawodowej, obecnej w tekstach Poety od czasów filomackich po ostatnie lata życia i twórczości⁵⁸.

Danuta Zamaćńska – związana na stałe z KUL – pracując w Katedrze Oświecenia i Romantyzmu (od 1960 roku pracownik KUL, od 1970 adiunkt, od 1983 docent i od 1997 profesor nadzwyczajny w Katedrze Oświecenia i Romantyzmu), pisała powściągliwie, niewiele. Podobnie jak Opacki i Maciejewski przekroczyła perspektywę wytyczoną przez Zgorzelskiego. Może przede wszystkim doszło tu do jakiegoś odwrócenia dotychczasowego horyzontu myślenia; w tym znaczeniu, że Zamaćńska cofa perspektywę ściśle historycznoliteracką właściwą szkole lubelskiej, dystansuje się od etapu, do którego dociera jej współczesność badawcza, i w rezultacie otrzymuje znakomity wgląd w naturę największych romantyków, w tym Mickiewicza. Pisze Seweryna:

Mickiewicz był dla Danuty Paluchowskiej [Zamaćńskiej] poetą absolutnym. Ale jego wizerunek w piśarstwie naukowym Zamaćńskiej jest może najtrudniejszy do scharakteryzowania. W młodzieżowej rozprawie z roku 1960 *Ze studiów nad kompozycją wierszy lirycznych Mickiewicza* autorka spłaca jeszcze dług zaciągnięty u Czesława Zgorzelskiego. Ale „Mickiewicz Zamaćńskiej” ze szkoły Zgorzelskiego się nie wywodzi⁵⁹.

Chyba zbędne staje się pytanie, na ile własna droga widzenia poety była odmienna od „własnej drogi” np. Maciejewskiego. Może ważne jest to, że wspólny punkt wyjścia, rodzaj podstawy naukowej, stwarzały możliwość tak zindywidualizowanego i ostrego postrzegania problemów – i Mickiewicza właśnie. Romantyk zobaczony przez pryzmat jego obecności u poetów XX wieku – co czyni Zamaćńska – odsłania swój nowatorski rys i sprawczą siłę rozwojową polskiej poezji; uczona dopowiada o liryce łożańskiej to, czego nie było w pracach Zgorzelskiego i Maciejewskiego. Nie jest to jednak dopowiedzenie o charakterze przyczynku. Przytoczę wiele rozjaśniający fragment z wypowiedzi Seweryna:

Z pozoru uchylając się od lektury Mickiewiczowskich tekstów, wycofując na poziom metakomentarza, wypowiedziała Zamaćńska może najbardziej fascynującą uwagę spośród tych, jakie w ogóle sformułowano na temat łożańskich wierszy:

„Skromny kształt wierszy łożańskich ma dziwną właściwość: wyzwalania, odkrywania najbardziej zwykle skrywanych predylekcji uczuciowych i umysłowych uczonego Odbiorcy-interpretatora. One same – wiersze – pozostają jakby w cieniu, na plan pierwszy wybijają się te właśnie niby-służebne wypowiedzi, które miały być wprowadzeniem do lektury Mickiewicza [...]. Mamy wrażenie, jakby zabiegi interpretatorów ani pomagały, ani przeszkadzały w rozumieniu tych tekstów”.

Zamiast samymi łożańskimi lirykami zajęła się natomiast „intensywnym, choć utajonym życiem wierszy medytacyjnych Mickiewicza” w tekstach Przybosia, Różewicza, Baczyńskiego, Miłosza, Iwaszkiewicza⁶⁰.

⁵⁸ D. Zamaćńska, *[Arcydzieła są pełne łez...]*. W zb.: jw., s. 257.

⁵⁹ D. Seweryn, *Wielcy romantycy Danuty Zamaćńskiej*. W zb.: *Poznawać (więc kochać!)*, s. 47–59.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 58.

Przywoływany już szkic, dedykowany Maciejewskiemu, [*Arcydzieła są pełne łez...*], jest zjawiskiem fenomenalnym w badaniach nad literaturą. Spełniając „kryteria naukowości” (filologiczna, edytorska, metodologiczna, historycznoliteracka zawartość), łączy je na zasadzie jakby niewidocznej, nie wprost, z tym, co najbardziej przeżyciowe i osobiste i co na poziomie językowym jakby w ogóle tu nie istnieje. Tytułowa łza i łza Mickiewicza łączą się z łzą najbardziej własną i najbardziej literacką, kulturową. Zarazem czytelnik uzyskuje niepisaną definicję arcydzieła, bo przecież o tę sprawę wartościowania estetycznego w sposób możliwie dyskretny tu idzie. Znowu wypada przywołać Seweryna:

Zwarty, skondensowany komentarz autorki do jednego tekstu staje się tu w jakiś sposób ekwiwalentem całych tomów, napisanych już i tych, które nieuchronnie zostaną jeszcze napisane, o tradycjach klasycznych w twórczości Mickiewicza⁶¹.

Właśnie do tradycji klasycznych w twórczości Mickiewicza nawiązuje Seweryn (uczeń Zamacińskiej) w swojej drugiej książce, „*Jak tam zaszedłeś*”. Mickiewicz w szkole klasycznej⁶², zataczając łuk pewnym, tematycznym powrotem do wyborów przestrzeni obserwacji Zgorzelskiego – ale jakże odmienne to będzie spojrzenie... Już nie immanentna, dośrodkowa jakby obserwacja natury utworu, lecz rodzaj wyrafinowanej hermeneutyki również kontekstu historycznoliterackiego, odsłaniającej w precyzyjny sposób wiele fascynujących obszarów związanych z wczesnym etapem twórczości poety, *Zimy miejskiej*, *Żeglarza...* Seweryn, istotnie i bezkompromisowo zwiększając dystans do istniejącej literatury przedmiotu, jednocześnie widząc ją w nowych odsłaniających konfiguracjach, wychodzi z oryginalnymi propozycjami ponownego zobaczenia twórczości Mickiewicza tego okresu.

Odkrywcze prace mickiewiczologiczne Seweryna łączą się, jeśli chodzi o przedmiot badań, z wcześniejszymi pracami szkoły lubelskiej; są tu „miejsca” Zgorzelskiego, „miejsca” Maciejewskiego wreszcie. Nowatorstwo tego pisarstwa pokazuje wyraźnie niekończącą się ścieżkę rzeczywistej pracy nad wielką liryką Mickiewicza, pracy, która nie mogłaby dokonać się w obrębie jednego naukowego pokolenia. Sonety, liryka rzymsko-drezdeńska, liryka lozańska może przede wszystkim; natura tych wierszy bez prac badaczy kręgu lubelskiego pozostawałaby – w dalszym ciągu – w pewnym cieniu. Do studiów Seweryna dotyczących liryki Mickiewicza okresu późniejszego należą np. publikacje: *O wyobraźni lirycznej Mickiewicza* (jej druga część: *O wyobraźni metafizycznej Mickiewicza*)⁶³, szkice mickiewiczowskie z książki *Innowacja i tradycja. Studia i szkice o poezji romantycznej...*⁶⁴

O XX-wiecznej obecności poety romantycznego, uwzględniając semantykę ściśle połączoną z ustrukturuowaniem poezji, mówi często uczennica Zamacińskiej, Mał-

⁶¹ *Ibidem*, s. 59. Zob. też B. Kuczera-Chachulska, *Liryka i liryczność jako przedmiot wypowiedzi Danuty Zamacińskiej-Paluchowskiej*. W: „*Norwida przypowieść o pięknem*” i inne szkice z pogranicza genologii i estetyki. Warszawa 2008, s. 258–260.

⁶² D. Seweryn, „*Jak tam zaszedłeś*”. *Mickiewicz w szkole klasycznej*. Lublin 1997.

⁶³ D. Seweryn, *O wyobraźni lirycznej Mickiewicza*. Warszawa 1996, s. 65–129.

⁶⁴ D. Seweryn, *Innowacja i tradycja. Studia i szkice o poezji romantycznej*. Lublin 2014.

gorzata Łukaszuk-Piekara⁶⁵. Zarówno Opacki⁶⁶, jak i Zamaćńska⁶⁷, i właśnie Łukaszuk-Piekara, każde z nich inaczej, odsłonił i umocował głęboką obecność Mickiewicza w strukturach tekstów poetyckich i zawiłościach głębokiego myślenia poetów XX wieku. Chyba nie byłoby to możliwe bez nawyku działań analityczno-interpretacyjnych wypracowanych w kręgu lubelskim. Taki poziom odsłonu roman-tyka naszej albo niedawnej współczesności jest niewątpliwym i niedającym się przewartościować osiągnięciem szkoły.

Trudno radykalnie oddzielić od badań tej szkoły jedyny tekst o Mickiewiczu autorstwa Ireny Sławińskiej (1913–2004), wybitnej teatrolożki o światowej renomie, badaczki Norwida, przyjaciółki Czesława Miłosza, pracującej w KUL, tylko kilka lat starszej od Zgorzelskiego – *O rozmowach w III cz. „Dziadów”*. Tu przedstawione zostają niewychwycone dotąd przesła głębokiej struktury arcyzmu i znaczeń dramatu Mickiewicza. Ustalenia Sławińskiej nie straciły swojej elementarnej ważności⁶⁸. Ze Zgorzelskim jej metodę badawczą łączył wspólny patronat Kridla, nauczyciela obojga z czasów studiów wileńskich. Zarówno u Sławińskiej, jak i u Zgorzelskiego wpływ profesora z uniwersytetu w Wilnie zaznaczył się w określonym sposobie porządkowania materiału interpretacyjnego, rozumienia najważniejszych kwestii związanych z komentowaniem dzieła sztuki literackiej, chociaż w przypadku Sławińskiej można mówić o makrostrukturach widzenia dzieła, zmierzających do rozbudowanej syntezy, u Zgorzelskiego zaś – o czym już wspomniałam – o mikrostrukturach, „wnętrzu” utworu lirycznego.

Andrzej Paluchowski z kolei, wychowanek i bodaj najbliższy z współpracowników Zgorzelskiego, na każdym niemal etapie jego prac mickiewiczowskich był aktywnym członkiem Komitetu Redakcyjnego przygotowującego Wydanie Rocznicowe pism Mickiewicza⁶⁹, współautorem opracowania jednego z tomów tej edycji⁷⁰ (poświęconego pismom filomackim Mickiewicza), a także, poza wieloma innymi, np. wspólnie z Zofią Stefanowską, przygotował wydanie pism Borowego, również jego książki *O poezji Mickiewicza*. Jest też autorem ważnej i niezdezaktualizowanej rozprawy *Uwagi o obrazowaniu w „Panu Tadeuszu”*⁷¹.

Nie uwzględniono tu (poza Opackim) dorobku mickiewiczologicznego osób mieszczących się w obrębie wpływów i promieniowania tej szkoły – czy chociażby wycho-

⁶⁵ Zob. np. M. Łukaszuk-Piekara, „niby ja”. *O poezji Białoszewskiego*. Lublin 2006.

⁶⁶ Zob. Opacki, *Poetyckie dialogi z kontekstem*.

⁶⁷ Chodzi tu głównie o pierwszy rozdział książki *Styrne – nieznane*, ale przecież i np. o Przybosia – zob. D. Zamaćńska, *Przybosie wobec Mickiewicza* („Roczniki Humanistyczne” 1970, z. 1).

⁶⁸ Zob. W. Kaczmarek, *Człowiek w teatrze świata. Cztery inspiracje Ireny Sławińskiej*. W: *Wyspiański – Norwid – Mickiewicz – Claudel*. Lublin 2021, rozdz. „Dziady” Mickiewicza i tajemnica człowieka.

⁶⁹ A. Mickiewicz, *Dziela*. Wyd. Rocznicowe 1798–1998. T. 1–17. Red. nac. Z. J. Nowak, Z. Stefanowska, M. Prussak, Cz. Zgorzelski. Warszawa 1993–2005.

⁷⁰ A. Mickiewicz, *Pisma filomackie*. – *Pisma polityczne z lat 1832–1834*. Oprac. M. Witkowski, Cz. Zgorzelski, przy współpr. A. Paluchowskiego. Warszawa 2000. *Dziela*. T. 6.

⁷¹ A. Paluchowski, *Uwagi o obrazowaniu w „Panu Tadeuszu”*. „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 2.

dzących z kręgu „lubelskich badań nad romantyzmem” – które rozwinęły się poza środowiskiem KUL i w pewien sposób uległy rozproszeniu. Tu wspomnieć można np. książkę Anny Grzywny-Wileczek „*Jest i więcej prawd w piśmie*”. Mickiewiczowskie „*Zdania i uwagi*” w kontekście „*Biblii*”⁷².

Pora na uogólnienia. Kim był Mickiewicz, jaki jego obraz ostatecznie wyłania się z prac badaczy kręgu lubelskiego?

W pracach tej szkoły dokonuje się odpowiedzialne, z doskonałe wypracowaną metodą, ostateczne przesunięcie/przeniesienie uwagi badawczej z Mickiewicza-człowieka na jego dokonanie artystyczne. „Szkoła” znakomicie potrafiła wyzyskać osiągniętą w czasie współczesnym sobie świadomość teoretycznoliteracką (metodologiczną), by dokonać takiego przeakcentowania. Dążył do niego Zgorzelski, stawiając przed sobą jako zadanie jedno z pierwszych – obiektywizm; przekonany, że właśnie naukowość (postawa empiryczna wobec żywiołu estetycznego) może unicestwić fakt i mit apriorycznego wstawiania wielkości poety możliwym czytelnikom. Tym sposobem odwrócono kolejność rozmów o poecie: nie patriotyzm, nie idea, nie człowiek, nie aksjologia... te problemy mogły pojawić się wtedy, gdy język artystyczny Mickiewicza został rozkodowany, zrozumiany. Antropologia romantyka, jak wskazano wcześniej parokrotnie, była dla Zgorzelskiego problemem pierwszorzędny, ale pojawiała się w jego tekstach jakby wtórnie, po wysiłku przepracowania żywiołu liryczności. Poezja liryczna, przestrzeń sztuki najbardziej „osobistej”, dawała możliwości zrozumienia człowieka tej twórczości „u źródeł”⁷³, co wiązało się również z estetyczno-artystycznym zobiektywizowaniem osobowości emocjonalnej poety – poza psychologizowaniem, zatem znów i tu odbywała się praca nad racjonalnym opisem drogi twórczej romantyka. Ze względu na wybitne kompetencje interpretacyjne badaczy tego kręgu właśnie liryka stała się tym obszarem twórczości Mickiewicza, na którym zrobiono najwięcej. Tu został decydująco rozjaśniony Mickiewicz jako liryk absolutny, swoista „podstawa genologiczna” – właśnie liryczna – przejawiała się w innych gatunkach, najczęściej po raz pierwszy rozpoznanych w takim stopniu (powieść poetycka, ballada, sonety). Pionierskie prace Zgorzelskiego⁷⁴, Maciejewskiego, Opackiego odsłoniły Mickiewicza jako mistrza gatunku, ustawicznie poszukującego drogi ekspresji artystycznej. W ten sposób udało się wyminąć spory (a właściwie przejść ponad nie) brązowników z antybrązownikami, wyjść poza cezurę Witolda Gombrowicza, ponad dyskusję o aktualność „paradygmatu romantycznego”⁷⁵.

⁷² A. Grzywna-Wileczek, „*Jest i więcej prawd w piśmie*”. Mickiewiczowskie „*Zdania i uwagi*” w kontekście „*Biblii*”. Lublin 1994.

⁷³ Zob. B. Kuczera-Chachulska, *Czytanie Mickiewicza po Zgorzelskim*. W zb.: *Czytanie liryki po Zgorzelskim*. W tej pracy pojawia się więcej i bardziej szczegółowych obserwacji z zakresu „sumowania” Mickiewicza szkoły lubelskiej (s. 42–47).

⁷⁴ Zgorzelski, pisząc osobno o pamięci u Mickiewicza i interpretując wybrane wiersze elegijne (zob. jego *Zarysy i szkice literackie*), umożliwił dalszy ciąg refleksji nad Mickiewiczowską elegijnością jako swoistą dominantą genologicznej postawy poety.

⁷⁵ Kuczera-Chachulska, *Czytanie Mickiewicza po Zgorzelskim*, s. 46.

Z kwestią genologiczną związana była kolejna – ewolucji poezji Mickiewicza, pierwiastka diachronicznego, który prowadził do pierwszorzędnej synchronii patrzenia, dokonanej w jej ostatecznym kształcie już przez uczniów (i „wnuków”) Zgorzelskiego.

Jego szkoła łączy w jednorodne ciało nowatorstwo i tradycję, pokazując, że jedno bez drugiego obejść się nie może. Okazuje się, że poeta romantyczny „wyłania się” stopniowo z prac przeszłości badawczej w zależności od tego, w jaki sposób – jakościowo i w mniejszym stopniu ilościowo – przepracowano wcześniej jego dzieło.

Hermeneutyka, która stała się podstawowym miejscem wydobywania z poezji Mickiewicza tego, co jest rezultatem zmieniającego się procesu rozwojowego, zbudowana została na podstawie mocnej i zaktywizowanej wiedzy historycznoliterackiej; przyczyniła się do wyraźnych odsłon tych miejsc w lirycznej twórczości poety, które dotąd – „obecne” w historii romantyzmu polskiego – funkcjonowały w dość fragmentarycznym czy uogólnionym odbiorze. Systematycznie pogłębionego przepracowania doczekały się wiersze okresu rzymsko-drezdeńskiego i przede wszystkim liryka lozańska. Ten zakres badań szkoły lubelskiej należy może do najcenniejszych. Jednakże nie doszłoby – co poniekąd oczywiste – do jego zaistnienia, gdyby nie namysł i prace Zgorzelskiego i jego uczniów nad wcześniejszymi utworami poety, przełamujące stereotypy recepcji twórczości Mickiewicza. Te działania prowadziły do autentycznych odkryć wielu zasad i „mechanizmów” stojących u podstaw artyzmu wypowiedzi lirycznej romantyka (np. zasady obrazowania w sonetach krymskich; rozprawa Maciejewskiego *Od erudycji do poznania. Z dziejów polskiej liryki opisowej*).

Systematyczne i głębokie opisanie poezji rzymsko-drezdeńskiej (głównie wierszy zwanych religijnymi) i lozańskiej ujawniło ważny problem. W zasadzie dopiero po tych komentarzach, w ciągu kolejnych dziesięcioleci, zaczęły narastać prace dotyczące liryki z tego okresu. Otóż Zgorzelski, wyodrębniając wiersze religijne Mickiewicza⁷⁶, pozostawał w „pojęciowej ramie” wcześniejszych badaczy (np. Borowego) piszących o „liryce religijnej”, zatem, idąc ich śladem, wydziela pewne osobne pole dla utworów zwanych religijnymi (nie stoi to oczywiście w sprzeczności z zawartością samych analiz wierszy, w których Zgorzelski, nie używając wielkich filozoficzno-teologicznych formuł, rozjaśnia metafizyczne promieniowanie tych utworów). Natomiast w szkicu Maciejewskiego *Jeszcze o liryce rzymsko-drezdeńskiej* (skądinąd w paru miejscach może dyskusyjnym) samo pojęcie „liryki religijnej” już staje się wątpliwe. Szkic ten w istocie przemieszcza „religijność” w stronę „metafizyczności”, tzn. problematykę wierszy łączy z zasadniczym i całościowym dojrzeniem duchowym (również poetyckim) romantyka szukającego „ziarna”. Seweryn, w swoich pracach piszący o późnych wierszach Mickiewicza, już daleki jest od formuł typu „religijność”, ugruntowując całościową i organicznie łączliwą przestrzeń widzenia (metafizyczna) dla poety dochodzącego do wierzchołka swoich wewnętrznych doświadczeń⁷⁷. I nie jest to kwestia nazwy, lecz zasadniczego dla poety problemu –

⁷⁶ Zgorzelski, „W Tobie jest światłość...”

⁷⁷ Zob. np. D. Seweryn: *O wyobraźni metafizycznej Mickiewicza*. W: *O wyobraźni lirycznej Mickiewicza*. Warszawa 1996; „[...] Duch pokory [...] na niebios błękitcie”. *O Mickiewiczu rzymsko-drezdeńskim*. W: *Innowacja i tradycja. Studia i szkice o poezji romantycznej*. Lublin 2014.

ściśle lirycznego, poety, który najważniejsze dla siebie wątki, związane z rozkodowywaniem tajemnicy życia i nieskończoności, odsłaniał najwyraźniej właśnie w twórczości lirycznej. A przecież to nie były tylko te wiersze!

Można powiedzieć jeszcze inaczej: że problematyka metafizyczna (występująca np. w liryce lozańskiej) miała szanse na przekonujące, racjonalnie i w systematyczny sposób przygotowane odsłony w pracach lubelskiej grupy badaczy, ponieważ łączyły się one ściśle z założeniem pełnego, uporządkowanego i głębokiego opisu, co umożliwiły język, metoda, poczucie odpowiedzialności i interpretacyjny talent.

Można też powiedzieć, że Zgorzelski wskazuje Mickiewicza etycznego, późniejsi zaś badacze z tej szkoły budują i rozwijają wizerunek poety, który przewyższył granice etyczności, sięga obszaru na niej ugruntowanego, rozpiętości metafizycznych tęsknot – od konkretnych teologicznych racjonalizacji po nieokreśloną nieskończoność.

I jeszcze jedna kwestia: właśnie taki Mickiewicz rozpoznany został jako wielki obecny w literaturze i poezji XX wieku.

Abstract

BERNADETTA KUCZERA-CHACHULSKA Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences, Warsaw
ORCID: 0000-0002-1817-9083

ADAM MICKIEWICZ'S LYRIC POETRY ON THE POET'S OUTPUT IN THE LUBLIN SCHOOL

The Lublin school of the research in Romanticism made a considerable turn in the studies in Mickiewicz's output. Its founder, Czesław Zgorzelski, the author of pioneering studies in the artistic complexity of the poet's pieces, editor and leading interpreter of his poems, shifted the research into, *inter alia*, the field of literary genetics. Accompanied by his students, Marian Maciejewski and Ireneusz Opacki, he made critical discoveries connected with, *inter alia*, the structure of ballads, sonnets, romantic tales, Roman-Dresden and Lausanne lyric. In case of the latter, the studies, the achievements of which are unsurpassed until this day, were fundamental and sublime. In the following ones (by Danuta Zamaćńska or Małgorzata Łukaszuk), a marked place is occupied by the examinations of the 20th c. Romantic poets. A salient feature of this group of scholars was (is) a detailed and improved explorations of artistic achievements organically related to evocation of Mickiewicz's idea.